

## Kiedy dostają się do środka

Ostatnie spotkanie Grupy Reflektującej zainspirował wstrząs. Premier naszego kraju zdecydował o zawieszeniu fundamentalnych praw człowieka, wystąpieniu przeciw prawu w ogóle. Przyjął rolę zbawcy od lęków przed obcymi, a zatem bardziej zrozumiałe są jego słowa, że „nikt go nie przekona”. Zalała nas fala zawodu i zniechęcenia - zamiast kogoś gotowego odbudowywać poranioną demokrację trudną, ale praworządną drogą, znowu dostajemy upojonego władzą, narcystycznego wodza, który własnoręcznie chce pozbyć się problemu, niezależnie od kosztów.

Narasta pytanie: czy władza zawsze korumpuje? Rozpala narcyzm, zmienia osobowość, czy to może jakaś identyfikacja z rolą, gdzie jednostkowe self ustępuje miejsca zapatrzonemu w swoją moc i poczucie misji self-władcy? Władza to często obiekt mrocznego pożądanego. Od razu wyrasta w nas podział: ci rządzeni, słabsi, mniejsi - kontra ten, który wie więcej, ma wpływy i nie zawaha się ich użyć dla swoich (koniec końców egoistycznych) celów. Jedną z nas przytacza słowa zadufanego w sobie szekspirowskiego Makbeta:

*Możesz się czuć jak lew, niezwyciężony:*

*Nic z twojej głowy nie strąci korony.*

*Żadne zamachy, ni bunty, ni zdrada.*

*Bo Makbetowi nikt klęski nie zada,*

Podział ten przypomina też o relacjach z rodzicami. Wściekłości, że są ci, którzy rządzą tak niepodzielnie, a czasem nieudolnie. Że zależność jest okropna. W toku terapii jednak często udaje się odtrucie nieco ten obraz, okazuje się wówczas, że rodzice to tacy zwykli ludzie, którzy próbowali najlepiej poradzić sobie z tym, co sami mieli. Czy można tak też powiedzieć o władzy? Nie jest sekretem, że są oni z automatu pojemnikiem na projekcje - w przypadku rządu to projekcje całego narodu. Pierwotne lęki przeradzają się w naciski, w politykach pojawiają się pierwotne obrony. Każda decyzja zdaje się wywoływać dwie przeciwstawne fale: zgody i niezgody.

To jednocześnie często bezradne, bezsilne, ale też dające pewien komfort - obserwować i oceniać z zewnątrz, być rządzonym. Wściekamy się i zgrzytamy zębami, kiedy nie mamy wpływu na decyzje władz, które stoją w sprzeczności z tym, co w nas. Ale co można zrobić, nie mamy na to wpływu! - więc w sumie można wrócić do codzienności. Rosnąca z czasem obojętność ratuje przed bezradnością i walką jednocześnie. Te sprawy są poza, gdzieś tam, tak wiele osób deklaruje, że „nie interesuje ich polityka”. Podobnie, jak uchodźcy mieli być „gdzieś tam”, podnoszą się głosy uprzednich obrońców demokracji, że może lepiej, żeby zostali za drutem kolczastym?

Kiedy świat płonie, wolimy schronić się w azylu, stoickim, pełnym przyjemności i komfortu. Choć azyl to rodzaj iluzji, bo nie wolno z niego wychodzić, tam za granicami dobijają się pięści wściekłych, cierpiących, groźnych. Raczej zamyka, budzi lęk przed innym. Unia Europejska zgodziła się. Przymkną oko na zawieszenie praw człowieka - czyżby też była zaskoczona i przerażona, że podboje obcych ziem, bogacenie się na niewolnictwie, przemoc i nadużycia nie są już jak dotychczas „gdzieś tam”, na innych kontynentach? Azja, Australia, Afryka, Ameryki - wszystkie

kontynenty cierpiały i były grabione przez Europejczyków, teraz przerażonych napływem ludzi, którzy mogliby wybić bramy azylu, ustanowionego tak dawno temu.

Wygodnie jest odsuwać rzeczy od siebie, widzieć je gdzieś indziej, w innych sytuacjach, w cudzych słowach i gestach. My też, jako Grupa, woleliśmy czasem zostawiać sprawy daleko, na zewnątrz, jakby nas nie dotyczyły. Gdy zatem jeden z nas wstąpił do nowego Zarządu PTPP, okazało się, że całe spotkanie rozmawiamy równolegle także o tym. O lęku, jaki budzi władza, podwójne role, ale też wściekłości, że coś wdarło się do wewnątrz, że teraz trzeba się z tym układać, przerabiać, brać pod uwagę. Wszystko do czego została powołana Grupa Reflektująca, musi przejść i przez nas organicznie. Co wprowadziło i między nas podział na tego, kto rządzi i tych, którzy są rządzeni. Po obu stronach wybuchły projekcje karmione lękiem. Czy już stoimy naprzeciwko siebie, czy jeszcze jesteśmy w stanie myśleć obok siebie? Czy każdy rodzaj władzy, nawet tej najmniejszej, demoralizuje i niszczy coś w samych relacjach? Czy potrafimy łączyć, pomimo biegnącej między nami szczeliny.

Grupa Reflektująca:

- Emanuela Kaczorowska
- Michał Knapiński
- Nadia Kostrzewa
- Melisa Maras

Tekst spisał:

Michał Knapiński